**Rok III.** **Niedziela dnia 26 listopada 1933 r.** **Nr. 271.**

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redakcja przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

**Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —



## Zniżka stopy procentowej.

Zniżka stopy dyskontowej w Banku Polskim zaktualizowała znów zagadnienie stopy procentowej w bankach i instytucjach kredytowych.

Nie dziwimy się wcale, że banki prywatne natychmiast po uchwale Rady Banku Polskiego przypuściły szturm do odpowiednich resortów, dowodząc tam jak wielką krzywdą byłoby dla naszej bankowości prywatnej — zastosowanie obecnie zniżki bankowej stopy dyskontowej. Związek banków natrafił na mały opór i... o zniżce tej stopy nie mówi się dzisiaj, choć właśnie zniżka jej byłaby wyrazem potanienia kosztów kredytu krótkoterminowego.

Od dłuższego już czasu akcja rządu zmierza do obniżenia kosztów kredytu. Wysoka stopa procentowa uznana została przez p. premjera rządu, jako „jeden z głównych ciężarów, uniemożliwiający wszelką zdrową kalkulację na szych warsztatów produkcji i handlowych".

Chodzi więc o to — jak oświadczył w expose swojem w Sejmie p. minister skarbu—aby „nowoudzielone kredyty nie stwarzały dla życia gospodarczego obciążeń niewspółmiernych z rentownością przedsiębiorstw".

W roku ubiegłym akcja ta została przeprowadzona celowo. W ślad bowiem za zniżką stopy dyskontowej w Banku Polskim przeprowadzono obniżkę stóp procentowych, stosowanych przez cały nasz aparat kredytowy.

W tym roku mówi się jedynie o zniżce stopy procentowej od wkładów. Banki prywatne więc mają nietylko powiększyć marżę między stopą redyskontową w Banku Polskim, a pobieraną przez siebie o różnicę tegorocznej zniżki stopy w Banku Polskim, ale także mają podnieść swe zarobki o różnicę w zniżce stopy płaconej przez nie od wkładów. Oczywiście poprawia to radykalnie sytuację naszych banków, ale czy jest zgodne z ogólnemi założeniami polityki gospodarczej, dążącej do przystosowania wszelkich kosztów i zarobków do obecnych warunków—wątpić należy.

Rzecz zrozumiała, że odsetki, płacone obecnie od wkładów, a głównie oszczędnościowych, mogą być obniżone. Oszczędzający szuka raczej pewności, niż zarobku. Jeżeli posiadacz wolnej gotówki szuka zysku dużego przy zachowaniu gwarancji dla siebie, ma przecież możność lokowania jej w polskich pożyczkach, których rentowność dochodzi do kilkunastu, a nawet blisko 20 procent. Gdyby nawet na skutek zniżki odsetek od wkładów rozpoczęła się wędrówka części naszych kapitalistów z kont wkładowych do polskich papierów procentowych, to doprowadziłoby do pożądanego obniżenia rentowności tych papierów, przynosząc jednocześnie korzyść sprawie naszego kredytu długoterminowego.

Wędrówki tej więc nie należy się obawiać. Zresztą, przebieg sytuacji w dziedzinie rozwoju oszczędności w Polsce w roku ubiegłym od dnia zniżki stopy od wkładów wskazuje wyraźnie, że kapitały oszczędnościowe nietylko nie odpłynęły, ale suma ich wzrastała i wzrasta.

Słuszne jest jednak zdanie, wysuwane przez pewne koła, aby obniżka stopy wkładowej dotyczyła przedewszystkiem wkładów á vista, z większą niż dotychczas różnicą na korzyść wkładów długoterminowych celem przyzwyczajenia publiczności naszej do lokowania swych oszczędności na dłuższe terminy.

Niesłuszne jest jednak rozdzielanie zagadnienia zniżki stopy procentowej od wkładów, od zniżki stopy dyskontowej. Jeśli przemysłowi cementowemu zarzucało się utrzymywanie gospodarczo nieuzasadnionych zarobków, to to samo dotyczy także i naszych banków.

Wyraźnego obrazu tego zagadnienia nie może nam przesłaniać fakt coraz mniejszych zarobków naszych banków, których liczba jest zbyt duża. Ilość ta nie jest winą niczyją inną, jak tylko bankowości samej, a skutków tego stanu rzeczy nie może ponosić całe życie gospodarcze, — zwłaszcza w obecnym okresie.

## Anglja rozpoczyna bezpośrednie rozmowy z Niemcami.

BERLIN. Biuro Wolfa donosi z Londyny, iż na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin min. spraw zagr. Simon wygłosił ekspose, które w angielskich kołach politycznych wywołało wielkie poruszenie. Według tych informacyj min. Simon oświadczył, że W. Brytanja zdecydowana jest wstąpić na drogę bezpośrednich rokowań z Niemcami, celem osiągnięcia nieporozumienia na terenie międzynarodowym. Minister oświadczył, że pierwsze kroki dyplomatyczne ze strony Aanglji już zostały wdrożone.

## Upadek rządu francuskiego.

PARYŻ. Wczoraj o godzinie 4 nad ranem obalony został rząd Sarrauta w Izbie deputowanych.

Katastrofa rządu nastąpiła na tle walki o zrównoważenie budżetu. Jeden z posłów neosocjalistycznych (grupy Renaudel'a) postanowił wniosek, zmieniający w projekcie rządowym dolną granicę pensyj urzędniczych z 11.000 franków rocznie na 12 000 franków. Rząd postawił kwestję zaufania, przyczem za wnioskiem rządowym padło 247, a za neosocjalistycznym 521 głosów.

Upadek rządu nastąpił nieoczekiwanie, ponieważ w ciągu nocy sytuacja rządu Sarrauta uległa ostatnio wzmocnieniu, a to na skutek głosowania za rządem centrowej grupy Flandina, b. Andrzeja Tardieu. W krytycznym jednak momencie pomoc ta okazała się niewystarczająca.

W tej chwili niewiadomo, kto otrzyma misję utworzenia rządu i na jakich podstawach. Przez parę dni ostatnich gdy kryzys rządowy zaczął się rysować na horyzoncie, wymieniono nazwisko jednego z wodzów lewicy, b. premjera Chautemps z partji radykalnej. W chwili obecnej mówi się jednak raczej o niezależnej osobistości republikańskiej, która mogłaby skupić w obozie rządowym wszystkie grupy, począwszy od lewego centrum, t. j. od grupy p. Tardieu, a poprzez radykałów, aż do neosocjalistów p. Renaudel'a. Czy taka kombinacja okaże się możliwa, ujawnią już najbliższe godziny. W kuluarach Izby deputowanych rozważano dziś również możliwość nowych wyborów do parlamentu.

### Albo, albo.

PARYŻ. Najnowszy numer tygodnika „L'Illustration" przynosi znamienny artykuł pióra b. premjera Tardieu, napisany jeszcze przed obaleniem gabinetu Sarrauta.

B. premjer ubolewając nad chaotyczną sytuacją wewnętrzno politycznej Francji, domaga się jak najrychlejszego przeprowadzenia reformy konstytucji.

„Francja — pisze Tardieu wydała się na łup skrajnego hazardu politycznego, co musi pociągnąć za sobą fatalne następstwa. Nie można sobie wyobrazić prawdziwej wolności bez silnego autorytetu. Żaden organizm nie może żyć bez duchowej i moralnej dyscypliny, dlatego też dla Francji istnieje tylko alternatywa: albo przeprowadzić gruntowną reformę konstytucji, albo zginąć!".

### Masy żądają silnego rządu.

PARYŻ. Prezydent republiki Lebrun, który przyjął dymisję gabinetu, podjął w godzinach popołudniowych zwykłe rozmowy, by zdać sobie sprawę z sytuacji politycznej, jednakże dotychczas nie powziął jeszcze żadnej decyzji.

W kołach gospodarczych wyraża się życzenie, aby ster rządów objął obecnie jakiś człowiek, któryby zdołał rozwiązać problem budżetu, o który rozbiły się do tychczas cztery rządy.

Centrum parlamentu domaga się utworzenia nowej grupy, której zadaniem byłoby uzdrowienie Francji pod względem finansowym i gospodarczym.

„Agence Financiere et Economique" stwierdza, że w ciągu dyskusji wyłoniła się nowa większość (od Herriota aż po Flandina), która mogłaby zapewnić przyjęcie przedłożenia dla finansowego uzdrowienia kraju.

Pismo liczy się z tem, że dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Chautemps, albo dotychczasowy minister skarbu Bonnet obejmie kierownictwo tej nowej większości.

Prawica (Tardieu) domaga się przywrócenia autorytetu władzy, co dowodzi, że w szerokich kołach pojmuje się kryzys rządowy, jeko kryzys systemu.

Wśród nazwisk kandydatów na stanowisko prezydenta ministrów wymienia się także nazwisko prezydenta Izby, Bouissona. Panuje również krzekonanie, że w skład nowego gabinetu wejdzie Herriot.

**Składajcie ofiary na bezrobotnych!**

## Będzie praca dla 40,000 bezrobotnych.

WARSZAWA. Na Radę Ministrów skierowany będzie w najbliższych dniach nowy plan robót inwestycyjnych, ułożony przez Fundusz Pracy na r 1934.

Projekt ten przewiduje przyjęcie do pracy w pierwszych dwóch tygodniach miesiąca kwietnia roku przyszłego do 40,000 bezrobotnych.

Kredyty inwestycyjne przydzielone są dla wszystkich prawie województw.

## Coraz silniejszy rozdźwięk pomiędzy Rzymem a Berlinem.

RZYM. W Watykanie mówi się ostatnio coraz głośniej o rosnącem napięciu między Stolicą Apostolską a rządem Hitlera, wywołanem przez jawne ignorowanie kardynalnych postanowień konkordatu ze strony władz niemieckich.

W Rzymie bawił ostatnio przez kilka dni dyrektor ministerjalny Buttman z Berlina, którego zadaniem było złagodze nie przykrego wrażenia, jakie w sferach watykańskich wywołały ostatnie zarządzenia hitlerowskie, wymierzone przeciwko Kościołowi katolickiemu. Wizyta dyr. Buttmana nie dała żadnego rezultatu, wręcz przeciwnie — nieufność Stolicy Apostolskiej w stosunku do rządu Hitlera jeszcze się spotęgowała.

Organ watykański „Osservatore Romano" zajmuje się w dłuższym artykule obecną sytuacją w Niemczech i nie szczędzi słów ostrej krytyki pod adresem Berlina, zarzucając mu wręcz karygodne niedotrzymanie zobowiązań. Wkońcu pismo zapowiada, iż już w najbliższych dniach papież wystosuje breve pod adresem rządu Rzeszy w którem założy kategoryczny protest przeciwko terorowi religijnemu w Niemczech i domagać się będzie ścisłego przestrzegania postanowień konkordatu.

## Anglja wypowiada się po stronie Arabów w Palestynie.

LONDYN. W angielskiej Izbie Gmin odbyło się zebranie posłów, na którem zaprotestowano przeciw wzrastającej imigracji żydów do Palestyny i przeciw metodom, stosowanym wobec Arabów. Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się postawienia Palestyny pod względem moralnym i gospodarczym na jasnej i sprawiedliwej podstawie, oraz żądającą dla ludności arabskiej sprawiedliwości.

Lord Lamington, który wniósł rezolucję oświadczył m. in., że w ciągu 8 miesięcy przybyło do Palestyny 14 tys. żydów. Z wielu stron domagano się ograniczenia imigracji żydów do Palestyny.

Profesor Mac Ilrny oświadczył na podstawie własnych obserwacyj, że w Palestynie włącza się żydowski klin pomiędzy chrześcijaństwo i islam, co jest akcją bardzo niebezpieczną.

## Starcie na granicy niemiecko-austrjackiej.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi, że wczoraj o godz. 15.45 popołudniu, patrol 2 pułku Reichswehry, stacjonowanego w Norymberdze, odbywający na tak zwanem „Eggenkogel", niedaleko granicy niemiecko-austrjackiej, ćwiczenia narciar

skie, ostrzeliwany był przez austrjacką straż graniczną.

Jeden z żołnierzy niemieckich otrzymał śmiertelny postrzał w głowę.

Według dotychczasowych informacyj, patrol w chwili, gdy padły strzały, znajdował się na terytorjum Rzeszy w odległości 100 kroków od granicy. Żołnierze niemieccy również przedtem nie przekroczyli granicy.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja specjalna komendy korpusu, złożona z dwóch oficerów i adwokata wojskowego.

## Mocarstwa dążą do rozbioru Chin.

MOSKWA. W związku z wypadkami w południowych Chinach, prasa chińska mówi coraz wyraźniej o przyszłym rozbiorze Chin. Jako jeden z poważniejszych czynników prasa uważa wtargnięcie wojsk tybetańskich do północno-zachodniej części prowincji Ju-Nań.

Nie ulega wątpliwości — pisze prasa chińska — że wtargnięcie wojsk tybetańskich do Chin, inspirowane przez Anglików, stało się za wiedzą Francji, która dąży do zajęcia terenów na południe rzeki Jang-Tse.

Równocześnie akcja w rejonie prowincji Fun-Tsian i utworzenia rzekomo niezależnej prowincji tej nazwy pod protektoratem angielskim, dowodzi dalszej tendencji mocarstwowej do rozbioru Chin.

Prasa wskazuje dalej, że akcja rozpoczęta przez Japonję okupacją Mandżurji, postępuje w dalszym ciągu i niewątpliwie w okresie najbliższych kilku lat całkowity rozbiór Chin stanie się faktem dokonanym.

## Banki sabotują akcję Roosevelta.

WASZYNGTON. W kierowniczych kołach Federal Reserve Banków demontuje się ostro pogłoski, jakoby te banki na znak protestu przeciw polityce finansowej Roosevelta zamierzały wstrzymać dotychczasowe subwencyjne zakupy pożyczek amerykańskich.

Podkreśla się, że obecna przerwa w dokonywaniu zakupów jest tylko przejściowa i zależy wyłącznie od wahań konjunktury.

W każdym razie amerykański urząd skarbowy daje do zrozumienia, że na wypadek zaniechania zakupów przez Federal Reserve Banki, on sam przeprowadzi subwencjonowanie pożyczek. Urząd skarbowy otrzyma na ten cel w pogotowiu 150 miljonów dolarów, a później będzie miał jeszcze większe sumy do dyspozycji.





## Sensacyjny zwrot w aferze Ciunkiewiczowej.

KRAKÓW. W związku ze zbliżającym się terminem rozprawy apelacyjnej przeciw Ciunkiewiczowej o upozorowanie kradzieży kosztowności dla uzyskania premji ubezpieczeniowej, przesłuchano w konsulacie polskim w Paryżu b. posła w Sofji min. Baranowskiego, w którego towarzystwie Ciunkiewiczowa odbywała podróż z Paryża do Warszawy.

Jak donoszą obecnie z Paryża, zeznania min. Baranowskiego mogą mieć niesłychanie ważne znaczenie dla sprawy Ciunkiewiczowej, minister bowiem miał zeznać, iż widział u Ciunkiewiczowej—jadąc z Paryża do Polski — dwie walizy, pełne futer i biżuterji. Po przyjeździe do Berlina za jego poradą zabrała ona biżuterję z walizek i umieściła ją w skrytce hotelowej. Biżuterję tę i futra widział również u Ciunkiewiczowej podczas rewizji na st. granicznej w Zbąszyniu.

Twierdzenie to pozostaje w sprzeczności z zeznaniami, jakie złożył na rozprawie krakowskiej strażnik graniczny ze Zbąszynia, który podał, że podczas rewizji badał gruntownie zawartość walizek Ciunkiewiczowej i nie znalazł w niej większej ilości futer ani biżuterji.

## Hitler wypowiada wojnę szmince, różom i pudrom.

BERLIN. — Biuro prasowe „Vdz“ podaje ostatnio sensacyjne oświadczenie dra Krummachera, głównego kierownika „NS. Frauenschaft“.

Krummacher pisze m. in.: „Niemiecy mężczyźni i niemieckie kobiety wyznają dziś zasadę, że kobiety, które golą sobie brwi, które używają szminki i farbują sobie włosy, które pragną zwrócić na siebie uwagę przez ekscentryczne namiery, np. paląc publicznie papierosy i pudrując się na oczach innych należą do starszej generacji, do pokolenia, które przemija obecnie.

Fakt, że młodsza generacja odrzuca wymienione powyżej zwyczaje... powinien wprowadzić te panie w poważne zakłopotanie. Sądzą one bowiem, że czynią się młodszemi, tymczasem przez te właśnie praktyki same zarachowują się do tej generacji, która przeminęła wraz ze swym światopoglądem, który się zestarzał.

Być młodym t. zn. być naturalnym i rozumieć postulaty i wymagania swej epoki.“

To „kazanie“ p. Krummachera wywołało prawdziwą sensację i potok komentarzy.

Kto wie czy niemieckie panie nie będą musiały w niedługim czasie złożyć „dobrowolnie“ na stos ołówki, puderniczki, szminki itp.

## Van der Lubbe zamilkł po wymownym dniu.

LIPSK. — 43-ci dzień procesu o podpalenie Reichstagu rozpoczyna przesłuchiwanie korowodu 16-tu świadków.

Van der Lubbe dla odmiany przedstawia dziś znowu wygląd typowego ołąkańca.

Ze spuszczoną wdół głową i zwisającemi bezwładnie ramionami siedzi niewzruszenie, wodząc tępo wzorkiem po ziemi. Jest przytem trupio blady. Radykalna ta zmiana wywołuje liczne komentarze.

## Nie pobił rekordu sowieckiego.

NOWY JORK. Po zbadaniu aparatów stratostaktu Settle'a, okazało się, iż osiągnął on wysokość 61,237 stóp, czyli o 1,083 stopy mniej, niż wynosi rekord, ustanowiony przez sowiecki lot do stratosfery, odbyty 30 września b. r.





## Codzienna nowela „Słowa“.

# ZŁOTA RYBKA.

(Dokończenie).

Nieźle wyszła i prawdziwa Kasia na zmianie właściciela. Otrzymała nowe, większe mieszkanie w nowem akwarjum i świeżą wodę. Około południa Kasia poczuła się lepiej, poruszyła ogonkiem i spróbowała się wyprostować. Poszło to wcale nieźle. Więc trzepnęła pletwami i popłynęła zrazu ostrożnie i pomału, a potem coraz szybciej. Była zdrowa, zupełnie zdrowa. Ból ustąpił bez śladu, mogła swobodnie poruszać całem ciałem i pływać dowoli. Kasi wrócił humor i apetyt.

Popołudniu zajrzał do niej doktór Moeller i zdumiał się, zobaczywszy, jak wesołą minę ma jego pacjentka. Więc wrzucił jej szczyptę poczwarek mrówczych i z zadowoleniem obserwował, z jakim apetytem zjada je Kasia. A potem przysłonił nieco okno, by słońce nie raziło rybki.

Doktór Moeller był starym kawalerem i samotnikiem. Aż oto pod jesień życia zdobył żywe stworzenie, które wymagało jego opieki. Zainteresował się rybką i polubił, z uśmiechem nachylał się nad nią i przemawiał do niej, tak samo jak wpierw czyniła to panna Wedel.

Upłynął jakiś czas, odkąd Willy — tak nazwał Kasię weterynarz — wprowadził się do domu doktora Moellera. Pewnego dnia weterynarz poczuł wyrzuty sumienia. Oszukał bądź co bądź, starą pannę i ponadto wziął za to honorarjum. Tak nie postępuje człowiek uczciwy.

Nazajutrz przed południem pewien poważny pan, niejaki Moeller, z zawodu weterynarz, wyszedł z domu, niosąc w ręku akwarjum. Szedł szybkim, zdecydowanym krokiem ulicą, zboczył na rogu i zniknął w sieni wytwornej, niedzisiejszej kamienicy. Wbiegł na pierwsze piętro i zadzwonił do drzwi panny Wedel. Otworzyła mu czarno odziana służąca. Jej twarz była poważna i smutna.

— Czy panna Wedel w domu? — zapytał.

— Pani nie może, niestety, nikogo przyjąć — powiedziała, a przypatrzywszy się gościowi, zapytała: — Jeśli się nie mylę, doktór Moeller? Jakże to dziwne, że to właśnie pan.

— A cóż się stało? — zapytał zdziwiony, wchodząc do przedpokoju.

— Kasia tej nocy przestała żyć.

Doktorowi Moellerowi zaciężyło nagle w ręku akwarjum. — Kasia nie żyje?

— Ach tak! Gdy pani przyszła dziś rano do niej, Kasia już leżała w akwarjum do góry brzuszkiem nieżywa. Pani jest poprostu zrozpaczona. Zamknęła się teraz w pokoju i nie chce nikogo widzieć.

Lekarz stał pogrążony w milczeniu. Po co właściwie tu przyszedł? Co ma począć teraz? Znów zaciężyło mu w ręku akwarjum.

— A czy nie mógłbym zobaczyć Kasi? — zapytał wreszcie.

Marynia otworzyła drzwi do pokoju, wpuszczając weterynarza, który wszedł, niosąc w ręku akwarjum. Tuż przed oknem stało na stoliku akwarjum ze zdechłą Kasią. Rybka istotnie była bez życia. Weterynarz stwierdził to natychmiast. Stanął pod oknem i zobaczył, że służąca zostawiła go samego, zamknąwszy za sobą drzwi. Oglądając się trwożnie, postawił na stole pakunek, wydobył z papierów akwarjum i szybko zamienił zdechłą Kasię, wpuszczając na jej miejsce zdrowego Willy'ego. A potem zawinął znów w papier swoje akwarjum i schował je pod płaszcz na piersiach. Rozejrzał się jeszcze i spostrzegł leżącą na stole nieżywą Kasię. Wziął ją w rękę i stał chwilę, rozmyślając, co z nią począć, gdy poczuł nagle, że coś ukłuło go w lewą nogę. Spojrzał w tym kierunku i spostrzegł wielkiego burego kota, zajętego właśnie pogrzebem zdechłej rybki.

Poczekał parę sekund i gdy Kasia znalazła już spoczynek w kocim brzuchu wyszedł do przedpokoju. Tam spotkał Marynię. Uśmiechnął się do niej, mówiąc:

— Kasia jest znów zdrowa. To było porażenie, nieco cięższe, niż poprzednio, ale od czegoż ten znakomity zastrzyk. Zaaplikowałem jej... przypadek chciał, że miałem przy sobie wszystko, czego trzeba... i Kasia jest teraz zdrowsza niż kiedykolwiek... Ale proszę powiedzieć pani, by sprawiła swej Kasi większe akwarjum. Po raz trzeci trudno byłoby ją ocalić.

Powiedziawszy to, skinął uprzejmie głową i wyszedł powoli, niosąc puste już akwarjum. Smutny był nieco po utracie Willy'ego, ale miał przyjemniej znów czyste sumienie.

N. ZOSZCZENKO.

# Całkiem proste.

1.

Do stu djabłów, jak proste jest wszystko na świecie.

Ot w domu naszym mieszkał, na ten przykład, taki znany psubrat, Krajuszkin. Najpierw był, rozumie się, bezrobotnym. Przez sześć lat. Dziesiątkę płacił za metr kwadratowy. A potem znalazł posadkę.

Posadka nie była wspaniała, lecz żywić się, a grunt bezpłatnie leczyć się można było. D. c. n

# KRONIKA.

**KALENDARZYK**

Niedziela 26 listopada. Piotra i Konrada
Poniedziałek 27 listopada. Walerjana
Wschód słońca o g. 7.15 Zachód g. 15.47

**Nocne dyżury aptek.**

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Synek, Siedmiu Kamieni c.

**Odznaka honorowa Pożyczki Narodowej.** W związku z zarządzeniem Ogólno-polskiego Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, Powiatowy Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej w Częstochowie, niniejszem prosi zarządy główne: związków, stowarzyszeń i zrzeszeń pracowników umysłowych oraz pracodawców, którzy wzięli czynny udział w akcji na rzecz Pożyczki Narodowej, o przedstawienie kandydatów, zasługujących na odznakę honorową Pożyczki Narodowej.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Przewodniczącego Powiatowego Komitetu Pracowniczego w Częstochowie p. inż. W. Wasilewskiego (Aleja Panny Marji 35, Inspektorat Pracy), najpóźniej do dnia 27 bm. włącznie.

## Baczność—lokatorzy!

**Nie lekceważcie groźby eksmisji.**

Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej ostrzega osoby, zagrożone eksmisją, aby nie zwracały się zbyt późno o poradę do Związku, kiedy wszelka pomoc prawna jest prawie niemożliwa.

Przypomina się również, że przepis prawny o niewykonywaniu eksmisji podczas miesięcy zimowych nie jest stosowany automatycznie, należy w każdym takim wypadku składać podanie do właściwego sądu grodzkiego.

## Poseł Tadeusz Dybowski

**przybywa dziś do Częstochowy.**

Szalejąca przez kilka lat zawierucha wojenna, niszcząca bezwzględnie wszystko cokolwiek znalazło się na drodze, po raz nie wiedzieć już który udowodniła niezbicie, że największym niebezpieczeństwem dla światowego pokoju i życia innych narodów, a przedewszystkiem Słowian, jest zuchwały i mściwy imperjalizm niemiecki.

W tej nowej sytuacji, wytworzonej po wojnie, jasnem się stało, że wszystkie narody słowiańskie, oceniając bez złudzeń niebezpieczeństwo niemieckie muszą na platformie dalego idącego porozumienia i współżycia kulturalnego stworzyć blok państw słowiańskich, o który muszą się rozbić wszelkie zakusy niemieckie.

Na takt jedyną najlepszą odpowiedzią jest solidarość wszystkich narodów słowiańskich.

Jednym z tych, którzy bardzo wcześnie i trzeźwo zdołali ocenić znaczenie zbliżenia narodów i stali się niestrudzonymi rzecznikami i heroldami wielkiej misji zbliżenia między narodami słowiańskiemi, jest poseł Tadeusz Dybowski, komandor jugosłowiańskiego orderu świętego Sawy, prezes stow. Polsko-Jugosłowiańskich.

Dziś przybywa on do naszego miasta na organizacyjne zebranie Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego, które powstaje w naszem mieście pod patronatem gen. Dąbkowskiego, starosty Eustachiewicza, posła Biluchowskiego i wicekomisarza Madeyskiego.

Zasłużony działacz, na zebraniu powyższem, wygłosi interesującą prelekcję na temat konieczności zacieśnienia węzłów powstałej przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

**Obchód uroczystości św. Cecylji oraz 15-lecia chóru katedralnego.** Staraniem T-wa Chóru Katedralnego z okazji przypadającej 15-tej rocznicy założenia chóru oraz uroczystości św. Cecylji, patronki muzyki i śpiewu, w dniu 26 b. m., o godz. 10-tej odbędzie się Msza św. na intencję chóru, na której chóry z udziałem orkiestry symfonicznej wykonają pienia. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. prał. Wróblewski.

O godz. 17-tej w sali katedralnej odbędzie się uroczysta wieczornica z udziałem: chórów, solistów, orkiestry dętej i symfonicznej 27 p. p.

Przypuszczać należy, że całe społeczeństwo katolickie weźmie udział w wymienionych uroczystościach, tembardziej, że wspomniana wieczornica jest pierwszą tego rodzaju w Częstochowie.



## Obniżenie taryfy kolejowej o 25 procent na dalsze odległości.

Dowiadujemy się, że prace nad reformą taryfy pasażerskiej dla normalnotorowych linji kolei polskich dobiegają końca, tak, że nowa taryfa ukaże się niebawem w druku i obowiązywać będzie od Nowego Roku.

Stawki taryfy normalnej ulegną obniżce około 25 proc., ale zniżka ta dotyczyć będzie tylko przejazdów na dalsze dystanse.

Pełna 25 proc. obniżka obowiązywać będzie w relacji około 190 klm. Taryfa I klasy ulegnie 20 proc. obniżce, czyli bilet klasy I będzie droższy o 1 | 3 od biletu klasy drugiej.

Dopłata do pociągów pośpiesznych ulegnie pewnej zmianie, gdyż strefy będą nieco mniejsze (50 klm.) od dzisiejszych (100 klm.).

Po przeprowadzeniu zniżki ceny biletów w klasie III pociągu osobowego z Warszawy do Zakopanego wynosić będą 22.40 zł., zamiast 30.20 zł., do Gdańska—17.80 zł., zamiast 24 zł, do Poznania—14.60 zł, zamiast 19.60 zł., do Częstochowy — 11.40 zł., zamiast 15.20 zł., do Łodzi — 7.80 zł, zamiast 9.40 zł.

W pociągach pośpiesznych ceny przejazdu z Warszawy do Zakopanego wynosić będą 28.20 zł., zamiast 38.60 zł, do Gdańska—22.40 zł., zamiast 30.20 zł., do Poznania — 18.80 zł., zamiast 25.80 zł., do Częstochowy 14.60 zł., zamiast 20 zł., oraz do Łodzi 10 zł., zamiast 12.80 zł.

**W sposób arogancki i krzykliwy.** Każdego tygodnia zorganizowani sprzedawcy obwiepolscy młodzi w sposób arogancki i krzykliwy wpychają przechodniom na ulicy gazetkę narodową, wykrzykując jej treść, przeważnie zresztą zmyśloną.

Ten sposób reklamy jest niedozwolony prawnie, a przepisy przewidują karę na sprzedawców i wydawcę za krzykliwe i arogackie wmuszanie wydawnictwa przechodniom. Szkoda zachodu pp. wydawców, przecież narodówki i tak nikt nie czyta, a spokój publiczny bywa zakłócany.

**Baczność ochotnicy!** Sekretarjat Związku b. Ochotników Armji Polskiej oddział w Częstochowie mieści się przy ul. Al. Wolności 10, prawa ofic. parter i czynny jest we wtorki, piątki i soboty od godz. 18 do 20-tej. Kandydaci na członków mogą nabywać deklaracje w sekretarjacie.

**Walne zebranie komitetu rodzicielskiego.** Zarząd komitetu rodzicielskiego gimnazjum państwowego imienia H. Sienkiewicza, podaje do wiadomości rodziców i opiekunów uczniów, iż doroczne walne zebranie komitetu rodzicielskiego, odbędzie się w sali gimnastycznej gimnazjum we wtorek, 28 b.m., o godz. 17.30 w pierwszym terminie, a następnie o godz. 18-tej w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych.

**Kiermasz w salonach hotelu „Polonja".** Jak już donosiliśmy staraniem Komitetu Rodzicielskiego i Patronatów klasowych Państw. Gimnazjum im. R. Traugutta urządzony zostanie w dniach 1, 2 i 3 grudnia b. r. Wielki Kiermasz Przedświąteczny z udziałem pierwszorzędnych miejscowych i zamiejscowych firm, które będą miały sposobność zareklamowania artykułów wyrobu krajowego, publiczność zaś znajdzie w tej imprezie dużo tanich i korzystnych rozrywek jak: loterja fantowa z cennemi fantami, dancing w pięknych salonach Polonji, konkurs tańca, wybór okazowej pary na rok 1934, konkurs najpiękniej udekorowanej choinki, smaczny, obfity i bardzo tani bufet w własnym zakresie, koncerty zespołów muzycznych i audycje radjowe i wiele, wiele innych atrakcji i rozrywek. Wstęp na Kiermasz dla młodzieży uczącej się gr. 15, dla dorosłych 25 gr. Na dancing sobotni za zaproszeniami wstęp zł. 1.49.

Otwarcie Kiermaszu nastąpi 1 grudnia (piątek) o godz. 18-tej.

**Z teatru kameralnego.**

Dziś, w sobotę premjera świetnej komedji znanej spółki autorskiej Jerzego Berra i Ludwika Verneuilla pt. „Mecenas Bolbec i jego mąż" w wykonaniu pań: Ceranki-Poznańskiej, Iny Benity, Laury Kopczyńskiej, H. Motyczyńskiej oraz panów: A. Balcerzaka, St. Dębicza i W. Wojteckiego.

Reżyserował p. Stanisław Dębicz, dekoracje skomponował dyr. Iwo Gall.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i ska i od godz. 19-tej w kasie teatru.

Jutro, w niedzielę, na przedstawieniach popularnych po cenach zniżonych od 60 gr. subtelna i ciekawa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Most" w koncertowem wykonaniu zespołu naszego teatru.

Początek przedstawień o godz. 15.30 i 17.45.

Wieczorem, o godz. 20.30, po raz drugi: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

**O podmiejskiej komunikacji autobusowej słów kilka.** Czytelnicy nasi skarżą się na postępowanie właścicieli autobusów, kursujących na linji Częstochowa — Kłobucko — Krzepice — Wieluń. Autobusy te nie wyjeżdżają nigdy punktualnie o oznaczonej godzinie z miejsca postoju, przyczem opóźnienie wyjazdu wynosi często ponad pół godziny. Człowiek, zmuszony do jazdy temi autobusami narażony jest nadto na wiele innych przykrości, zwłaszcza w zimie. Autobusy znajdują się w opłakanym prawie stanie, posiadają liczne otwory, któremi w okresie zimowym ze wszystkich stron dostaje się zimne powietrze, a przecież temu łatwo zaradzić przez zalepienie czy zatkanie otworu. Najbardziej pasażera takiego wozu denerwująca jest jazda przez miasto, bowiem co kilka metrów następuje przystanek, powiększając i tak już znaczną stratę czasu. O przeciążeniu autobusu pisać narazie nie będziemy, przypuszczając iż właściciele tych wozów we własnym interesie zresztą zwrócą uwagę na słuszne zarzuty.

**Z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i Przyrodą.** Zarząd Towarzystwa, do którego powołani zostali: p. Olszyński — prezes, p. generałowa Z. Dąbkowska i dr. Augustyński — wiceprezesi, p. Ruskowa — sekretarka, p. T. Czerwińska — skarbniczka, pp. Z. Idzikowska, Reimshüssel, doktorowa Wiszniewska, H. Zielińska — członkowie oraz p. Błasik jako opiekun, zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców miasta i powiatu Częstochowy o zapisywanie się na członków Towarzystwa. Składki, które wynoszą dla członków zwyczajnych 20 groszy miesięcznie, dla członków wspierających 50 groszy miesięcznie, przyjmuje codziennie od godz. 9 do 15 p. Krzemiński lub p. Ogłaza w Organizacji Rolniczej Sejmiku (ul. Racławicka, w lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności).

**Zrujnowany kupiec podrobił weksel.** W sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa Izraela Moszka Pukacza, b. kupca, oskarżonego o podrobienie weksla.

Pukacz, dawniej zamożny kupiec, popadł w kłopoty finansowe, a nie widząc innego wyjścia, sfałszował na wekslu imię i nazwisko Eljasza Bursztyńskiego, poczem weksel ten wręczył Ickowi Langnerowi.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy.

Sąd, biorąc pod uwagę ciężkie położenie finansowe Pukacza w chwili dokonania przezeń fałszerstwa, skazał go na 1 rok więzienia, darowując mu połowę kary na mocy amnestji, a resztę zawiesił.



### *Osobiste.*

*W niedzielę dnia 19 b. m. zawarty został w Częstochowie związek małżeński pomiędzy b. wychowankiem gimn. im. R. Traugutta, inż. chemji p. Jakóbem Żerykierem, synem znanego miejscowego działacza społecznego p. Wilhelma Żerykiera a lek. dent. p. Zofją Grejniecówną, córką redaktora „Częstości" i lek. dent. p. Michała Grejnieca.*

*Obrzędu zaślubin dokonał Nadrabin Asz.*

## NOTATNIK.

### Na nic się nie zda pomysłowość.

Powiadają: pomysłowość, a potrzeba jest matką wynalazków.

Djabła tam!

Zdaje się takiemu, że Pana Boga za nogi obłapił — złoty interes zrobi: tabliczki metalowe z nazwiskami na drzwi! Taniusieńkie, jak to mówi „taniej niż barszcz", za jedne 1.25 groszy! I akurat trafił jak kulą w płot: Nikt nawet słuchać nie chce, odżegnuje się jak od biesa złego, a nawet za dopłatą tabliczki przyjąć się nie godzi.

Akurat, będzie wilka z lasu wywoływać, komornikom i wierzycielom drogę do siebie wskazywać! Bez tabliczki chociaż na trochę katastrofę odwlec można, wyprzeć się swego nazwiska i posłać komornika lub nachalnego wierzyciela o piętro wyżej, lub niżej, a samemu zmyć kać ile sił w nogach.

Tabliczka? Owszem, możnaby i nawet miałoby wzięcie, ale w rodzaju: „Ostrożnie tyfus plamisty!", „Wścieklizna", „Oddział przytułku dla frajerów", albo „Teściowa—gryzie i drapie", i temu podobne...

Takie tabliczki byłyby skuteczne, jak skuteczną jest w życiu dzisiaj adnotacja w książeczce wojskowej: „niezdolny do służby wojskowej—nie odpowiada za swoje czyny". Taki normalny warjat, szczęśliwy posiadacz tej cudownej formułki ma bajeczny żywot i niezakłócony przez komorników żywot

Taki nie potrzebuje się uciekać do podstępnych fortelów, jak jeden z moich znajomych, któremu udało się wyprowadzić w pole komornika: sprzedał meble, zakupił cegły i cementu i z tego budulca wymajstrował sobie solidne meble, masywne, z cegły na cement i stół i krzesła i łóżka...

Cóż, kiedy mu urząd skarbowy wpakował podatek od nieruchomości.

Nie, pomysłowość w dzisiejszych czasach na nic się nie zda.

**„Andrzejki“ w żeńsk. oddziele Zw. Strzeleckiego.** Ruchliwy oddział żeński Związku Strzeleckiego zapowiada na dzień 29 b. m. niezwykle sympatyczny obchód tradycyjnych „andrzejek“.

W obszernych salach męskiego oddziału Związku Strzeleckiego przy ul. Piłsudskiego 19 przy dźwiękach dobo rowej orkiestry 27 p. p. przesunie się przed oczami publiczności barwny korowód tancerek i tancerzy. Główną atrakcję wieczoru stanowić będą wróżby i przepowiednie przyszłości w oryginalnej interpretacji strzelczyń.

Ani na chwilę nie wątpimy, że sympatyczny obchód, posiadający już w szeregu obchodów ustalone miejsce, stanowić będzie istotnie wartościową i jedyną w swoim rodzaju atrakcję i niezawodnie ściągnie nietylko strzelczynie i strzelców, ale i zastępy przyjaciół i sympatyków. Początek o 20 tej.

**Dancing Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Dziś, w sobotę Liga Morska i Kolonjalna w salonach kasyna oficerskiego (Al. Wolności 44) urządza dancing dla swych członków i zaproszonych gości. Wejście dla nieczłonków—1 zł. 49 gr., dla członków—99 gr. Wstęp za zaproszeniami. Panowie oficerowie w mundurach. Dancing ten, podobnie jak wszystkie imprezy Ligi Morskiej i Kolonjalnej cieszyć się będzie niewątpliwie wielkiem powodzeniem.

**Dzieciobójczyni przed sądem.** — Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa 22 letniej Anny Kicińskiej, ze wsi Hutki, która 12 sierpnia 1932 r., natychmiast po porodzie, zabiła swe nieślubne dziecko, przez pozostawienie go bez opieki i nieprzewiązanie mu pępowiny. Zbrodniczego swego czynu Kicińska, będąca panną, dokonała w obawie przed ujawnieniem porodu, co wedle jej mniemania naraziłoby ją na... kompromitację.

Sąd skazał dzieciobójczynię na jeden rok więzienia, przyczem połowę kary darował jej na mocy amnestji, resztę zaś zawiesił na przeciąg lat 3-ch.



**Ogłoszenie.**

Wydział czeladzi ciesielskiej w Częstochowie zwołuje zebranie czeladzi dn. 26 XI. b.r. o godz. 14.30, w drugim terminie o godzinie 15 w sali Z.Z.Z. ul. Katedralna 10.

**ZARZĄD**



# Teraz ocenić możemy.

Teraz dopiero, w potrzebie, uwydatnia się dotkliwa strata, jaką poniosło społeczeństwo robotnicze przez śmierć śp. posła Antoniego Piekarskiego. Oto jesteśmy świadkami przewlekłego strajku okupacyjnego w fabryce „Częstochowianka“. Oczywiście, strajk ten jest wyrazem walki o byt, jaką robotnik podejmować musi. Ale, stwierdzić to należy, strajk ten nie ma kierownictwa, któreby, przy uwzględnianiu istotnych wymagań świata pracy, dążył do skutecznej interwencji i korzystnej likwidacji strajku, będącego zawsze formą walki wyczerpującej przedewszystkiem samych robotników i to w najgroźniejszym dla nich okresie, bo czas przedzimia. Zrozumieć należy, że strajk połączony z okupacją terenu, przy wyczerpaniu z sił robotnika, zwłaszcza kobiet — zawsze zadaje klęskę strajkującym. Robotnik, wyczerpany głodowaniem, jest stanowczo zbyt mało u odporniony do przezwyciężenia trudów obozowania z fabryce, w najfatalniejszych dla zdrowia warunkach. Rozumiemy, że ten wygląd jest obojętny dla komunistów i działaczy partyjnych, którym chodzi o efekt demagogiczny bez względu na krzywdę robotnika, rozumiemy, że ci pseudodziałacze partyjni rozmyślnie pchają robotnika do walki ostrej i bezplanowej, by w momencie krytycznym opuścić go, umywając ręce. Takie właśnie zjawisko obserwujemy w objętej strajkiem fabryce „Częstochowianka“, gdzie okupujący fabrykę strajkujący, których większość stanowią kobiety, żywicielki rodzin i matki dzieci, pozostawione zostały przez leaderów demagogicznych partyj na placu boju. I teraz właśnie uwypukla się nieodżałowanej pamięci postać zmarłego posła Antoniego Piekarskiego, który zawsze w obronie praw robotnika kierował się dalekoidącą rozwagą i umiarem i zawsze potrafił oszczędzić robotnikowi ostatecznego, rujnującego wysiłku, jakim jest strajk okupacyjny i drogą rozsądnych ale stanowczych pertraktacyj wyjednanie ulgi dla znękanej klasy pracujących. Naj wyższy czas, aby rzeczywiści przyjaciele robotnika zajęli opustoszały posterunek po śp. Antonim Piekarskim, niemożna bowiem dopuścić, by żerowała na nędzy robotniczej bezmyślna demagogja. To zadanie spełnić muszą działacze robotnicy, zżyci z robotnikiem i posiadający jego zaufanie całkowite. Chyba takich nie brak. Nie można również na teren strajku puszczać ludzi nieznających terenu i warunków miejscowych, którzy agresywnością swą i łatwozapalnością, nawet działając w najlepszej intencji, mogą i powodują stan bardziej zapalny. Trzeba rozsądzić i spokojnie doprowadzić do zbawczego porozumienia obu stron, bacząc na zysk robotników.

Dotychczas fabryka „Częstochowianka“ stanowiła wyjątek i unikała szczęśliwie zatargów ostrych ze swymi robotnikami. Trzeba to zapisać na rachunek dobrej woli dyrekcji „Częstochowianki“ i nieprzesądzając sprawy, podjąć spokojnie pertraktacje, które wierzymy w to, doprowadzą do zawieszenia strajku z korzyścią dla robotników.

# Niebieski ptak w roli przedstawiciela firmy „Giesche“.

Miejscowy wydział śledczy czyni obecnie poszukiwania za pewnym oszustem, podającym się za przedstawiciela firmy „Giesche“ w Katowicach, dr. Alberga.

Oszust ten zgłosił się przed kilku dniami do pracowni ubiorów męskich Grünberga w II Alei, gdzie przedstawił się jako dr. Alberg, specjalnie upełnomocniony przedstawiciel wspomnianej firmy, przybyły do Częstochowy celem zamówienia dla firmy 400 ubrań. Rzekomy dr. Alberg polecił Grünbergewi złożyć niezwłocznie ofertę.

Po upływie 2 dni samozwańczy przedstawiciel firmy katowickiej zgłosił się powtórnie do Grünberga, domagając się od niego 400 zł. premji za to, że dzięki jego staraniom otrzyma powyższe zamówienie od firmy „Giesche“. Właściciel pracowni oświadczył, że takiej sumy narazie nie posiada, polecił jednak „przed stawicielowi“ zgłosić się nazajutrz.

W międzyczasie Grünberg zwrócił się po wyjaśnienia do Katowic, gdzie okazało się, iż autentyczny dr. Alberg, będący istotnie kierownikiem firmy „Giesche“, nie wyjeżdżał z Katowic, a więc osobnik, przedstawiający się za dr. Alberga jest oszustem.

O powyższem Grünberg powiadomił policję, która przygotowała się do godnego przyjęcia oszusta, ten jednak „zwąchał pismo nosem“ i więcej nie zjawił się.

# 3-letni chłopiec zastrzelił swego starszego brata

(Tel. od wł. koresp.)

Widownią niezwykle tragicznego wypadku, który do głębi wstrząsnął mieszkańców, stała się wieś Slincin w Kieleckiem.

W czasie, kiedy w mieszkaniu gajowego Bukłady nie było nikogo, pozostawione bez opieki dzieci zdjęły ze ściany fuzję ojca.

Młody 3 letni syn, któremu specjalnie spodobała się broń zaczął koło niej majstrować i nacisnąwszy spust spowodował wystrzał, którego skutki okazały się tragiczne. Fatalny wystrzeł położył trupem na miejscu starszego o lat kilka brata.



**Awantura w II Alei.** Wczoraj około godz. 20 na rogu Alei i ul. Kilińskiego miała miejsce wielka awantura, która zgromadziła liczny tłum gapiów, żądnych bezpłatnego widowiska.

Z domu Nr. 40 wyszła grupka mężczyzn, mocno już podchmielonych, któ rzy skierowali się w stronę placu magistrackiego. Za niemi wybiegła z bramy jakaś kobieta i usiłowała zatrzymać jednego z owych mężczyzn, którym okazał się jej mąż. Zamiarom niewiasty przeciwstawili się koledzy godnego mał żonka, niepozwalając jej zbliżyć się do niego, przyczem z osobników wy kręcił kobiecie ręce. Ta wszczęła alarm, wzywając pomocy policji, a wówczas całe towarzystwo rzuciło się do ucieczki. Zrozpaczona kobieta zmuszona była powrócić do domu. Okazała się nią Cyrla Kestenberg. Według jej opowiadania, mąż Symcha urządził libację w swem mieszkaniu, wobec tego jednak, że alkoholu nie starczyło, koledzy jego, właściciele kramów pod Jasną Górą, namówili go do kontynuowania uczty w restauracji, czemu usiłowała przeszkodzić.

# Z RADOMSKA.

— **Tradycyjny Św. Mikołaj w Przedszkolu Z.P.O.K. w Radomsku.** Św. Mikołaj zawiadomił Przedszkole Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet o swym łaskawem przybyciu na dzień 5 grudnia do Sali Rady Miejskiej, gdzie doręczy grzecznym dzieciom bez różnicy wieku piękne upominki.

Zamówienia na upominki przyjmuje Przedszkole Z.P.O.K. ul. Żeromskiego № 9. I p. codziennie do godziny 13, w dniu przybycia Św. Mikołaja w Sali Rady Miejskiej do godz. 16.

Na program złożą się: tańce, deklamacje, śpiewy, zabawa dziecinna i t. p. Bliższe szczegóły zostaną podane w afiszach

— **Odwołanie.** Ogólne Zebranie Miejskiego Koła L.O.P.P. zapowiedziane na niedzielę, dnia 26 listopada b. r., odwołuje się. Termin następny ogólnego zebrania będzie podany w swoim czasie, do wiadomości członków.

Zarząd
Miejskiego Koła L. O. P. P.

— **„Bal Jesienny“ w Wiewcu.** Staraniem Koła Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych w Wiewcu, zostanie urządzony w salonach dworu p. sędz. Studzińskiego, „Bal Jesienny“. Dochód przeznaczony zostanie na fundusz budowy szkół powszechnych.

— **Z życia Legjonu Młodych.** W ubiegły czwartek odbyło się zwyczajne tygodniowe zebranie Legjonu Młodych Obwodu Radomska, które zagaił p. o. komendanta A. Czybirow.

Serję referatów konkursowych otworzył referat p. t. „Faszyzm“ a Komunizm“ wygłoszony przez p. H. Elżanowskiego. Miarą zainteresowania referatem, była niezwykle ożywiona dyskusja, w której zabierało głos szereg osób.

Odczytaniem rozkazów i komunikatów zebranie zakończono.

# Przyjaźń Polsko - Jugosłowiańska na terenie Częstochowy.

Warto rozważyć, choćby pobieżnie tylko, na czem oparta jest Polsko-Jugosłowiańska przyjaźń, której wyrazicielem na naszym 130 tysięcznym terenie ma być miejscowe Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie.

Jako się rzekło poprzednio, przyjaźń tych obu państw Słowiańskich zawarowana jest i zakorzeniona głęboko. W każdem większym mieście Słowencji, Chorwacji, Dalmacji, Bośni i Hercegowiny, Serbji i Czarnogorza zjednoczonych w „Królestwie S. H. S." znajdują się Towarzystwa Przyjaciół Polski i nawzajem w niewielu dotąd większych miast Polski zawiązano Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie. I dlatego to inicjatywa Częstochowy jest inicjatywą wyrównawczą w skali porównawczej. Nie chodzi tu o Komitet wzajemnej adoracji towarzyskiej, gdyż bodaj że się nie mylimy, na 130-tysięcy ludności naszego miasta przypada jeden obywatel Jugosławji. Chodzi o zadokumentowanie przyjaźni w tej skali, w jakiej ją dokumentuje Jugosławja w stosunku do Polski.

Jugosławja bowiem, państwo słowiańskie bliska jest Polsce nietylko przez pokrewieństwo plemienia ludów i nietylko przeszłością historyczną.

Naturalna przyjaźń obu państw ma trojakie naturalne źródła: polityczne gospodarcze i ustrojowe.

Podobnie jak Polska, Jugosławja dąży do nienaruszalności granic i poszanowania traktatów, ożywiona jest troską utrzymania dostępu do morza i obrony przed wspólnym wrogiem ościennym. Pragnie ona dla ochrony swej niezależność oprzeć się o silne państwo słowiańskie, jakiem jest Polska, straciła bowiem oparcie o Rosję i zraziła się do Czechosłowacji.

Gospodarcza wspólność interesów wyraża się w wymianie towarów drogą morską i lądową, przez wwóz na rynek Polski surowców mineralnych, owoców południowych, tytoniu i wina a czerpiąc z Polski tkaniny, cukry, galanterję, perfumy oraz produkcję polskiego przemysłu ciężkiego, które dotychczas są rugowane przez wytwórczyość Niemiec i Czechosłowacji.

Dalej idą: wspólnota cechów charakteru, bliźnaicza konstrukcja psychiczna, bliźniacze tradycje ludowe, zdolnictwo i szczery, niekłamany entuzjazm dla Polski.

Oto elementy zaspakające oba narody.

Dla uzupełnienia tej pobieżnej analizy dodać trzeba i kontrasty.

Otóż polska góruje nad Jugosławją przewagą przeżyć, doświadczeń i form dziejowych i kultury. Jugosławja góruje nad nami bogactwami natury: pejzażem, klimatem, słońcem, roślinnością południową — tem wszystkiem czego hojna natura poskąpiła naszej Ojczyźnie.

W rubryce różnic zanotować również należy różnorodność narodową i religijną Jugosławji.

Tyle na wstęp, przed inauguracyjnem zebraniem dzisiejszem „Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego", zwołanem na godzinę 18 do sali Rady Miejskiej z inicjatywy komitetu organizacyjnego w osobach: generała Dąbkowskiego, starosty Eustachiewicza, posła dr. Biluchowskiego, wicekomisarza Madeyskiego.



### Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 listopada 1933 r. o godz. 10 rano na placu Oderfelda przy ulicy Focha 5, odbędzie się sprzedaż z licytacji w II terminie niżej wymienionego drzewa należącego do Horończyka Henocha zam. przy ul. Katedralnej 7

1) Drzewa tartego w kwadraty 54 sztuki na sumę zł. 140.—
2) Desek stolarskich 120 sztuk na sumę „ 1200.—
3) Desek do podłóg 90 szt na sumę „ 150.—
4) Desek stolarskich 95 sztuk na sumę „ 9›0 —

2 Urząd Skarbowy
w Częstochowie,



# Z powiatu Częstochowskiego.

## Obchód 15-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości w Kłobucku.

Z inicjatywy magistratu miasta Kłobucka i Komitetu Oświaty Pozaszkolnej w dniach 10 i 11 listopada br. zorganizowane zostały na terenie Kłobucka uroczystości, związane z uczczeniem 15-letniej rocznicy wskrzeszenia Polski. Komitet obchodu, w skład którego weszli przedstawiciele miasta, miejscowych organizacyj i ugrupowań społecznych, nie szczędził wysiłków, zmierzających do nadania uroczystościom specjalnie podniosłego nastroju. Na czele akcji stanął miejscowy nadleśniczy i dyrektor Państw. Szkoły dla Leśniczych im. Emila Lisowskiego w Zagórzu, inż Stefan Bock.

Dnia 10 listopada wieczorem, przy blaskach pochodni i przy dźwiękach orkiestry miejscowej Straży Ogniowej, przeciągnął ulicami miasta capstrzyk, w którym wzięły udział miejscowe organizacje, związki i stowarzyszenia, przedstawiciele miasta, Związek Rezerwistów, oddziały Strzelca, drużyny harcerskie, szkoła dla leśniczych, S. M. P. itd. Pochód udał się na strzelnicę, gdzie zapalił ognisko p. Stefan Olszyński z Libidzy, poczem po wciągnięciu chorągwi na maszt p. prof. Stanisław Kumorek odczytał wzruszający apel poległych. Po uczczeniu jednominutową ciszą poległych synów Kłobucka, członkowie orkiestry odegrali na trąbkach piękną, melodyjną modlitwę. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy dźwiękach „Pierwszej Brygady", tłumy manifestujących udały się w powrotną drogę do miasta.

Piękna uroczystość na placu strzelnicy pozostawiła w sercach uczestników głębokie wrażenie.

Nazajutrz rano odbyła się na placu Straży Ogniowej zbiórka organizacyj, stowarzyszeń i młodzieży szkolnej, poczem po wyznaczeniu porządku marszowego przed nadleśniczego inż. Stefana Bocka, udano się o godz. 8.30 na uroczystą Mszę św. do pięknego, zabytkowego kościoła.

Po nabożeństwie przedstawiciele miasta, organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami, młodzież szkolna z Kłobucka i okolicy, wreszcie tłumy mieszkańców przeciągnęły przez miasto w uroczystym pochodzie przy dźwiękach orkiestry do figury św. Florjana, gdzie po ustawieniu się organizacyj w czworobok zebrani wysłuchali pięknego przemówienia p. prof. Stanisława Kumorka, zakończonego okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Pana Marszałka i odegraniem Hymnu Narodowego.

Po przemówieniu odbyła się defilada młodzieży szkolnej i poszczególnych organizacyj, poczem udano się przed gmach szkoły powszechnej, gdzie po krótkiem przemówieniu p. Kumorka zebrani odśpiewali chóralnie „Rotę", poczem pochód rozwiązano.

Tegoż dnia wieczorem w sali Straży Ogniowej odbyła się uroczysta akademja przy szczelnie wypełnionej sali. Akademję zagaił burmistrz miasta Kłobucka, p. Michał Piechurski, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił wykładowca Państw. Szkoły dla Leśniczych i urzędnik nadleśnictwa, p. Jan Gajzler. Na resztę programu złożyły się produkcje wokalno-muzyczne, wśród których wyróżniały się: piękna deklamacja p. Olszyńskiej z Libidzy, mocna recytacja p. prof. Kumorka i produkcje zespołu muzycznego pod batutą senjora miejscowego nauczycielstwa, p. Budzyńskiego, którego darzono zasłużonemi, a długotrwałemi oklaskami.

Wzorowy porządek i podniosły nastrój ostatnich uroczystości w Kłobucku wykazały, że miejscowe społeczeństwo coraz bardziej docenia znaczenie pracy obywatelskiej i zbiorowego wysiłku w służbie dla Państwa. **J. G.**



# Krwawa tragedja

## na miejscu niedawnej zbrodni.

Wieś Niedźwiady pod Gnieznem była ostatnio widownią wstrząsającego wypadku zabójstwa i samobójstwa. Terenem dramatu była zagroda śp. Bohryma w Niedźwiadach, który w listopadzie w r. 1931 został przez nieznanych sprawców zamordowany.

Zagrodę tę wydzierżawił 70 letni starzec, Władysław Bykowski, który w dn. 22 bm. rano zastrzelił właścicielkę zagrody Chądzyńską i zranił jej męża Zygmunta, a następnie sam popełnił samobójstwo.

Wypadek miał przebieg następujący: Po śmierci męża, ś. p. Bohryma, wdowa po nim poznała się z Zygmuntem Chądzyńskim, z którym zawarła bliższy stosunek, a następnie poślubiła go.

Bohrymowa wraz z niejakim Stelmachem z Rogowa zostali aresztowani pod zarzutem morderstwa, wkrótce jednak z braku dowodu winy zostali uwolnieni. Po rozprawie poślubił Zygmunt Chądzyński w dniu 29 października br. Bohrymową i zamieszkał z nią w wymówionem w kontrakcie mieszkaniu.

Stosunki między właścicieiką a Bykowskim było początkowo poprawne, wkrótce jednak zaczęły się psuć, aż doszło do jawnie wrogich odruchów. Kilka razy dochodziło do gwałtownych sprzeczek. Ostatnio przed kilku dniami wynikła bójka między Chądzyńską a Bykowskim, w czasie której ta ostatnia została silnie poturbowana, że musiała się udać pod opiekę lekarską. Dnia 22 b. m. rano Bykowski spotkał Chądzyńską i nie namyślając się długo, przyłożył jej posiadaną przy sobie dubeltówkę do piersi i strzelił, raniąc ją powyżej serca. Na odgłos strzału nadbiegł mąż Chądzyńskiej, który również otrzymał postrzał w nogę.

Ranny cofnął sią do mieszkania sąsiadów. Tymczasem Bykowski udał się do swego mieszkania, przyłożył sobie lufę do skroni, pociągnął za cyngiel i poniósł śmierć na miejscu.

Twarz jego została zupełnie zniekształcona. Wezwano lekarza, jednak wszelka pomoc była już bezskuteczna. Chądzyńska zmarła na miejscu tak samo, jak i Bykowski.

# Z KRAJU.

## Profanacja grobu zasłużonego żołnierza.

Wstrząsające wrażenie wywołała onegdaj wśród mieszkańców Wielunia wiadomość o niebywałej profanacji grobu śp. Zygmunta Lewandowskiego, em. sierżanta W. P., b. legjonisty z 6 pułku Leg., obrońcy Lwowa, odznaczonego orderami i Medalem Niepodległości. Zbrodniarze rozkopali zapewne w nocy grób, otwarli trumnę i ograbili zwłoki doszczętnie ze wszystkiego, pozostawiając je tylko w jednej koszuli. Zabrali nawet pamiątki rodzinne, jak pierścionki i złoty krzyżyk, poczem trumnę przykryli prowizorycznie wiekiem, pozostawiając rozkopany grób.

Sp. Lewandowskiego pochowano dopiero 12 bm., a w pogrzebie wzięło udział całe społeczeństwo wieluńskie, gdyż zmarły był znanym działaczem społecznym we wszystkich organizacjach na terenie ziemi wieluńskiej.

Wiadomość o ohydnej zbrodni zaalarmowała wszystkich mieszkańców, którzy tłumnie przybyli onegdaj na cmentarz, żywo komentując szczegóły niezwykłego wypadku.

## Uciekli z niemieckiej szkoły wojskowej z powodu nieludzkiego traktowania.

Policja w Przerowie przytrzymała 2 młodych Niemców z Rzeszy. Są to: 17-let. Paweł Schwirger, oraz B. Werner, kadeci niemieckiej szkoły wojennej w Dreźnie, którzy, korzystając z urlopu, zbiegli do Czechosłowacji, aby przez jej terytorjum dostać się do Austrji. U jednego z nich znaleziono bagnet ćwiczebny. Drogę do Przerowa odbyli przeważnie pieszo.

W czasie przesłuchiwania oświadczyli, że zdecydowali się na ucieczkę z Niemiec z powodu tak nieludzkiego traktowania ich w szkole wojskowej, iż mieli tego już dość. Kandydatom na przyszłych oficerów niemieckich nie było obce bicie i głód, który nieraz porządnie dawał się im we znaki. Młodzi Niemcy opowiadali dalej, że takie stosunki panują we wszystkich szkołach wojennych Niemiec.

Gorsze jescze represje stosowane są wobec uciekinierów z Czechosłowacji i Austrji, których dużo kształci się w szkołach wojskowych w Niemczech. Władze są bowiem zdania, że żaden z nich nie odważy się zbiec ze szkoły, w obawie przed wydaniem państwu z którego uciekli do Niemiec.

Na prośbę zbiegów, władze czeskie odstawią ich do granicy austrjackiej jeszcze w tym tygodniu.

## Nieprzytomna dziewczyna szczekała,
### bo tak jej kazał djabeł.

W Przemyślanach wydarzył się dziwny wypadek, który w relacji świadków wyglądach następująco: Onegdaj około północy obudzeni zostali mieszkańcy domu jednego z fornali folwarcznych niezwykłem szczekaniem, rozlegającem się wewnątrz izby.

Po zapaleniu lampy ujrzano, że 18-letnia córka fornala siedzi na łóżku i z błędnym wyrazem w oczach szczeka, naśladując psa.

Po bezskutecznych wysiłkach przywrócenia jej do przytomności, przywołano lekarza d-ra Zimmermanna, który dokonał odpowiedniego zastrzyku uspakajającego, jednak bez rezultatu. Dziewczyna wyła w dalszym ciągu psim głosem.

Przerażeni rodzice sprowadzili księdza, którego obecność doprowadziła dziewczynę do przytomności. Uspokoiła się zupełnie i przyszedłszy do normalnego stanu opowiedziała swoje dziwne przeżycie.

Mianowicie nagle w nocy obudziła się i poczuła, że dusi ją ktoś, podobny do djabła. Maska szatana zlała się przytem z postacią zmarłego niedawno tragiczną śmiercią fornala, niejakiego Hilki, który kazał jej szczekać. Stan zdrowia dziewczyny jest obecnie normalny.

## Sensacyjne aresztowanie
### znanego adwokata.

W sferach palestry w Warszawie wywołała wielką sensację wiadomość o wszczęciu śledztwa przeciwko znanemu adwokatowi warszawskiemu, p. K. Głębockiemu, który swego czasu był delegowany przez ministerstwo sprawiedliwości do komisji kodyfikacyjnej.

Adw. Gł. został oskarżony przez swoich klijentów o nadużycia i przywłaszczenie pieniędzy.

Jak się dowiadujemy w wyniku dochodzenia adw. Głębocki został przez Radę Adwokacką zawieszony w czynnościach. Sprawę prowadzi sędzia śledczy 4-go rewiru.

Głębocki był niegdyś znanym adwokatem w Kijowie. Po przybyciu do Warszawy został urzędnikiem min. sprawiedliwości, gdzie doszedł do stopnia radcy. Następnie adw. Głębocki przeszedł do adwokatury, a przez pewien czas był profesorem uniwersytetu wileńskiego.

Zawieszenie adw. Głębockiego w czynnościach i wszczęcie przeciwko niemu dochodzenia karnego wywołało ogromne poruszenie, gdyż Głębocki jest adwokatem bardzo znanym w Warszawie.

# ZE ŚWIATA.

## 700,000 jeńców
### austrjackich zmarło w niewoli.

W rosyjskiej cerkwi w Wiedniu przy ul. Wagram odbyła się nastrojowa uroczystość, poświęcona pamięci jeńców austrjackich, którzy zmarli w niewoli.

Oto poświęcono pomnik ku uczczeniu 700,000 jeńców austrjackich, którzy, jak to obliczono statystycznie, zmarli w rozmaitych krajach po obozach jeńców. Wśród tych nieszczęśliwych znalazło się też i niemało naszych rodaków, stąd też uroczystość ta nie może być i dla nas obojętna.

Pomnik poświęcony „plennym“ jest ogromną płaskorzeźbą, wysoką na 6 m., przymocowaną do jednej ze ścian rosyjskiej cerkwi. Przedstawia ona cmentarz, na przedzie którego wznosi się wielki krzyż. Pod krzyżem stoi austrjacki jeniec ze spuszczoną głową, do którego zbliżają się, jak gdyby go chcieli pocieszyć, żołnierz włoski, serbki i rosyjski. Płaskorzeźba symbolizuje pojednanie nieprzyjacielskich ongiś krajów.

# RADJO.

WARSLAWA 26 listopada

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Gimnastyka 8.20 Płyty gramof. 8.35 Dziennik poranny. 8.40 Płyty gramof. 8.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.54 Program na dz. nast. 9.54 Płyty gramofon. 11.35 Transmisja z Grodna. 12.35 VIII-my konc. muzyczny z Filh. Warszawskiej. 13.00 Odczyt. 14.00 „Lasy w Odrodzonej Polsce“. 14.15 Odczyt 14.25 Koncert męskiego i chłopięcego chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego. 15.20 Płyty gramofon. 16.00 Program dla dzieci. 16,30 Płyty gramof. 17.00 Pogadanka. 17.15 Transm. z Warsz. 17.55 Wiadomości Zw. Pracow. Gmin Wiejskich. 18.00 Słuchowisko ze Lwowa. 18.40 Recital fortepianowy I. Downar-Zapolskiej. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19 30 Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie“. 19.50 Pa wesołej fali lwowskiej. 20 35 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.45 „Yacht Miłości“. Polska komedja muzyczna w 5-ciu odsłonach.

KATOWICE 26 listopada

8.00 Audycja poranna z Warsz. 8.54 Program na dzień bież. 9.00 Transm. z Wilna. 9.45 Płyty gramof. 10.00 Tran. z Warszawy. 14.15 Odczyt p. t. „Najważniejsze pytanie“. 14 25 Transm. z Warsz. 15.00 Feljeton 15.20 Arje w wyk, M. Bieleckiej 16.30 Płyty gramofon. 16.45 Transmisje z Warszawy. 18-40 Bery i bojki śląskie. 19.10 Rozmaitości 19.15 Płyty gramof. 19 25 Program na dz. następny. 19.30 Transm. z Warsz. 19.45 Wiadom. sport. 19.50 „Na wesołej lwowskiej fali“. 20.35 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA 27 listopada

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7 35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11 40 Codz. przegl prasy polskiej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 1205 Płyty gramofonowe. 12.30 Dzien. poran. 12 35 Wiad. meteor. 12.38 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Płyty gramofonowe. 16.40 Francuski 16.55 Kwintet salonowy A. Bukina. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt p.t. „Ideowa treść problenów kultury narodowej“. 18.20 Recital fortepianowy. 19.00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19 47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej wyk. ork. PR. pod dyr. St Nawrota. 21.00 Feljeton. 21.15 D. ciąg koncertu. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości. meteorol. dla komunik. lotn. kom. policyjny 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE 27 listopada

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.25 Program na dz. bieżący. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12 05 Płyty gramofonowe 12.38 Transmisja z Warszawy. 13.00 Przerwa. 15.20 Urz. cedula Giełdy Zbożowej. 15.25 Tran. z Warsz. 15.40 „Strażak śląski“. 15.45 Transmisja z Warszawy. 15.55 Płyty gramofonowe. 16.40 Transmisja z Warszawy. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00 Tran. z Warszawy. 19.00 Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości 19.10 Odczyt. 19.25 Transmisja z Krakowa, Lwowa i Warszawy.



EUGENJUSZ SUE.

# KSIĄŻĘ PODZIEMI

151) POWIESC.

Podnieśliśmy go, zemdlał. Gdy przyszedł do siebie, chciał, aby z macochą postąpiono według całej surowości prawa i ledwie dał się uprosić, żeby przestać na wypędzeniu jej z domu nie rozpoczynając gorszącego procesu. Dawniejszy nasz doktór domowy został przyzwany, czyni mi najlepsze nadzieje, doradził ojcu rozerwać się małą podróżą. Dałam doktorowi flaszeczkę, odebraną od Polidoriego, powiedział mi, że te krople są trucizną powolną, ale nieomylną. Dziś wyjeżdżam z ojcem do Fontainebleau. Za radami Waszej Książęcej Mości, za pomocą sir Waltera Murfa wybawiłam najdroższego ojca od pewnej zguby, odzyskałam jego przywiązanie. Nie zdołam wyrazić wszystkiego, co czuję.

W więzieniu świętego Łazarza znalazłam nieszczęśliwą dziewczynę, której losem się zająłeś. Pozwól mi także książę, przypomnieć sobie nieszczęsne kobiety, matkę i córkę, wyzute z majątku przez nieuczciwego notarjusza, Jakóba Ferrand“.

— Więc Gualeza nie jest już na folwarku?—zawołał Murf, tyleż co Rudolf, zdziwiony tą nową, a nieoczekiwaną wiadomością.

Wszedł kamerdyner i oddał dwa listy, jeden księciu, drugi Murfowi.

— Od pani George, — zawołał Rudolf, przebiegając pismo oczyma. — Donoszą mi, że tegoż wieczoru, kiedy Gualeza zniknęła z folwarku, człowiek nieznajomy, mieniący się przysłanym odemnie, przyjechał konno i powiedział jej w mojem imieniu, że wiem, gdzie Gualeza się znajduje i za dni kilka sam ją odwiozę na folwark.

— Mości książę, — rzekł Murf po chwili namysłu, — hrabina Sara niewątpliwie nie jest obcą temu tajemniczemu porwaniu.

— Skądże ci przyszła taka myśl do głowy?

— Proszę tylko księcia przypomnieć sobie, jakie potwarze rzucała potajemnie na markizę d'Harville.

— Prawdę mówisz. Trzeba położyć koniec tak nieznośnemu prześladowaniu. Poślij natychmiast Grauna do hrabiny Sary.

— Według listu markizy d'Harville, zdawałoby się, że Gualeza siedzi w więzieniu św. Łazarza.

— Tak jest, ale Rigoletta mówiła mi, że widziała ją swobodną, wychodzącą stamtąd. Jest w tem tajemnica, którą trzeba wyświetlić natychmiast.

— Zaraz powiem baronowi Graun. co ma zrobić, proszę tylko o pozwolenie przeczytania listu. Pisze mój korespondent z Marsylji, u którego miał się meldować Szuryner. Rzecz dziwna,—zawołał Murf, przebiegłszy oczyma list,— Szuryner nie pojechał do Algieru, oświadczył, że wraca do Paryża. Chociaż miał w Marsylji przeznaczoną dość znaczną sumę, wziął tylko tyle ile mu koniecznie do powrotu trzeba, lada dzień stanie tu.

— Co za dziwactwo!

W godzinę później baron Graun powrócił od hrabiny Sary. Rudolf spostrzegł jego zmieszanie.

— Co ci jest, baronie? — zdziwiony zapytał.

— Przygotuj się Wasza Książęca Mość do usłyszenia nader bolesnej wiadomości, hrabina Sara...

— Umarła?

— Nie, ale jest bez nadziei życia, znaleziono ją przebitą sztyletem, złoczyńcy niewiadomi dotąd, wdarli się do jej gabinetu i zabrali wszystkie kosztowności.

W tej chwili Murf powrócił od św. Łazarza.

— Dowiedz się o smutnej nowinie,— rzekł doń Rudolf,—hrabina Sara została napadnięta przez niewiadomych morderców, życie jej w największem niebezpieczeństwie.

— O, mości książę, chociaż wiele uczyniła złego, nie mogę jednak nie ubolewać nad nią.

— Ach tak, kochany Murfie, taki zgon byłby okropny. Cóż Gualeza? opowiadaj.

— Uwolniona od wczoraj, domyślają się, że została wypuszczona na wolność wskutek wstawienia się za nią markizy d'Harville.

— To być nie może, markiza, owszem prosi mnie w liście swoim, abym wystarał się o uwolnienie tej nieszczęsnej dziewczyny, któż się prosił za nią? kto ją zabrał z więzienia? dokąd ją uprowadzili?

### KANCELARJA NOTARJUSZA.

Kilka dni minęło odkąd Cecylja przyjęła służbę u Jakóba Ferrand.

Czytelnikom naszym znajoma jest już kancelarja notarjusza, zaprowadzimy ich do niej podczas śniadania dependentów.

— Bogu dzięki,—rzekł jeden z nich, —że pani Seraphin wybrała się na tamten świat. Póki ona tu rządziła, pan Ferrand nigdy nie zdecydowałby się wyznaczyć nam po dwa franki dziennie na śniadanie.

— Ktoby się takiej hojności po nim spodziewał,—podchwycił drugi.

— Może zwarjował, — zawołał jeszcze inny.

— Tak jest, musi on być chory, od dziesięciu dni zmienił się do niepoznania, policzki mu zapadły.

— A jaki roztargniony, niktby nie uwierzył. Kilka dni temu zaniosłem mu akt do odczytania, przez nieuwagę podałem mu go do góry nogami. Powiedział: dobrze.

— Chyba nie czytał go do góry nogami.

— Ze mną było jeszcze lepiej,—odezwał się jeden z dependentów, — przed czteroma dniami przyszedł klijent, którego notarjusz do siebie obstalował dla pomówienia o interesie, pukam do gabinetu pana Ferrand, on nie odpowiada, wchodzę więc...

— I cóż?

— Siedział przy biurku, schylony, oparł głowę na obu rękach, nie ruszał się z miejsca. Mówię do niego, nie słyszy, myślę że może śpi i zlekka dotknąłem go po ramieniu. Podskoczył, jakby go djabeł ukąsił, okulary spadły mu z oczu i widzę w oczach jego... nigdy nie uwierzycie! Łzy...

— Łzy?..

— Brednie pleciesz, bracie.

— Tak jest, płakał i strasznie się rozdąsał, żem go zaszedł w takim stanie i krzyknął:

— Precz stąd, precz!

— Ależ panie. Czekają klijenci.

— Nie mam czasu, niech idą do djabła i pan z nimi.

— Wstał od biurka żeby mnie wypchnąć za drzwi.

Tu przerwało rozmowę przybycie starszego dependenta, wszyscy przywitali go wyrzutami, że im tak dał długo czekać.

— Ach panowie, odpowiedział im, nie moja wina, dalibóg zdaje mi się, że notarjusz zwarjował.

— Skądże się panu tak zdaje?

— Najprzód trzeba wam wiedzieć, że pan Ferrand co noc przechadza się po ogrodzie mimo nastałej niepogody i zimna.

— Może jest lunatykiem?

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.